



BIULETYN

Nr 108 (1345), 9 grudnia 2015 © PISM

Redakcja: Jarosław Cwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyer • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Dariusz Kałan • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sprawa telewizji Rustawi 2: eskalacja konfliktu między rządem a opozycją w Gruzji

Konrad Zasztowt

Seria wyroków sądowych dotyczących własności prywatnej telewizji Rustawi-2 prowadzi do zaostrzenia konfliktu między gruzińskim rządem a opozycją. Dla Zjednoczonego Ruchu Narodowego (ZRN) może to oznaczać ograniczenie swobody prezentacji poglądów w mediach przed wyborami parlamentarnymi zaplanowanymi na drugą połowę 2016 r. Rządzące Gruzjińskie Marzenie, wpływając na sądy i media, popełnia te same błędy, które doprowadziły do utraty władzy ich poprzedników. Nie ingerując w spór między rządem i opozycją, UE powinna wywierać nacisk na rząd w Tbilisi, aby przyspieszył reformę wymiaru sprawiedliwości.

Wojna o media w okresie przedwyborczym. W związku ze zbliżającą się kampanią przed wyborami do parlamentu w Gruzji trwa debata dotycząca wpływów rządu i opozycji w mediach. Konflikt polityczny na tym tle eskalował, gdy 2 listopada br. sąd miejski w Tbilisi przychylił się do żądania zwrotu 100% udziałów w największej stacji telewizyjnej Rustawi-2 sympatyzującemu z partią rządzącą biznesmenowi Kibarowi Chalwaszemu, twierdzącemu, że został ich bezprawnie pozbawiony w 2006 r. Następnie, 5 listopada, wyznaczono prowizoryczny zarząd stacji do czasu wydania wyroku przez sąd wyższej instancji. Trzeba podkreślić, że sądowe mianowanie administratorów nie ma precedensu w Gruzji. Na polityczną motywację wskazywał fakt, że wyznaczone osoby pozostawały w konflikcie z obecnym zarządem i właścicielami. Prywatnie popierały też starania Chalwaszego o odzyskanie udziałów. Ostatecznie, po fali krytyki ze strony UE, USA oraz gruzińskich organizacji pozarządowych, sąd zmienił 12 listopada postanowienie i przywrócił odwołanego dyrektora stacji Nikę Gwaramię. Dzień później Sąd Konstytucyjny zawiesił klauzulę umożliwiającą ustanowienie tymczasowego zarządu. Wycofanie się z kontrowersyjnej decyzji nie kończy jednak sporu o telewizję.

Sprawa Rustawi-2 nie jest jednak związana jedynie z prawem własności, lecz wpisuje się w narastający konflikt między największymi gruzińskimi partiami politycznymi, dotyczący m.in. rynku mediów. Stacjami telewizyjnymi o największej oglądalności są kanał Rustawi-2, od lat prezentujący poglądy bliskie ZRN, oraz telewizja Imedi związana z koalicją rządzącą. Opozycyjne środowiska konserwatywne i eurosceptyczne reprezentuje kanał Obiektivi. Przekaz telewizji publicznej pozostaje neutralny, a odbiorca ma także do dyspozycji inne, choć mniej popularne, stacje.

Telewizja Rustawi-2 w czasach władzy ZRN kilka razy zmieniała właścicieli, w niejasnych okolicznościach, najprawdopodobniej w związku z naciskami ówczesnego rządu. Listopadowe decyzje sądowe dotyczące własności nie wyjaśniają kontrowersji związanych z działaniami poprzednich władz, a jednocześnie budzą nowe wątpliwości co do niezależności wymiaru sprawiedliwości.

Rustawi-2: część głębokiego sporu politycznego. Mimo dość dużego pluralizmu medialnego w Gruzji, w opinii polityków Ruchu Narodowego utrata wpływów w popularnej telewizji przyczyni się do politycznej dominacji Gruzjińskiego Marzenia i przejścia tej formacji do autorytarnego modelu rządów. Co więcej, ZRN zarzuca Gruzjińskiemu Marzeniu wykorzystywanie prokuratury i sądów jako narzędzia walki politycznej, wskazując także na procesy wytaczane politykom tej partii, prowadzące do wyroków długoletniego więzienia. Jako bulwersujący precedens przytacza aresztowanie byłego mera Tbilisi, działacza ZRN Gigi Ugulawy, w kluczowym momencie, tuż

przed wyborami lokalnymi w czerwcu 2014 r. O politycznej motywacji prokuratury może świadczyć fakt, że polityk został osądzony dopiero we wrześniu br.

Do debaty w obronie telewizji włączył się były prezydent Micheil Saakaszwili. Pozostaje on liderem ZRN mimo emigracji, utraty gruzińskiego obywatelstwa¹, i tego, że w Gruzji jest poszukiwany listem gończym za nadużycia władzy z okresu swoich rządów. W podsłuchanych, a następnie opublikowanych w internecie rozmowach, Saakaszwili radził szefowi Rustawi-2 – Gwaramii oraz liderowi ZRN Gidze Bokerii – zbudowanie barykad wokół budynku stacji, a w razie potrzeby siłową konfrontację z policją. Zwolennicy Ruchu Narodowego i sam Saakaszwili twierdzą, że podsłuchy są dziełem rosyjskich służb współpracujących z Gruzjskim Marzeniem.

Premier Irakli Gharibaszwili ocenił słowa Saakaszwilego jako zagrożenie dla bezpieczeństwa i stabilności Gruzji, a dla polityków i sympatyków Gruzjskiego Marzenia skandal wokół ujawnionych wypowiedzi byłego prezydenta dowodzi, że ZRN dąży do rewolucyjnego obalenia rządu. Gharibaszwili uznał, że niekorzystne dla opozycji wyroki dotyczące Rustawi-2 są rezultatem normalnej pracy sądów w demokratycznym kraju.

Choć premier starał się stworzyć wrażenie, że spór o własność nie ma związku z rządem, jest oczywiste, że przekaz medialny tego kanału jest kluczowym narzędziem politycznym w rękach jego przeciwników. Biorąc pod uwagę słabnące poparcie społeczne niecały rok przed wyborami parlamentarnymi, partia rządząca ma powody, aby martwić się o swój wizerunek w mediach.

Krucha równowaga polityczna. Według sondażu amerykańskiego National Democratic Institute z września br. tylko 14% wyborców planuje głosować na rządzącą koalicję. Jednocześnie nie przenieśli oni swojego poparcia na Zjednoczony Ruch Narodowy. Pozostaje on główną siłą opozycyjną, ale popieraną jedynie przez 13% wyborców. Powoli rośnie popularność partii eurosceptycznych i populistycznych, choć wciąż nie jest wysoka w skali kraju. Sojusz Patriotyczny, najsilniejsze spośród takich ugrupowań, cieszy się tylko 4-procentowym poparciem. Znaczna grupa wyborców pozostaje niezdecydowana. W tej sytuacji na decyzje wyborcze Gruzynów wpłynie telewizja, w tym najpopularniejszy kanał Rustawi-2.

W związku z tym nie dziwią emocjonalne wypowiedzi polityków w tej sprawie. Rysowana przez opozycję groźba autorytaryzmu jest jednak mocno przesadzona. Prezentacja planów Saakaszwilego i ZRN przez premiera Gharibaszwilego jako próby rewolucyjnego zdobycia władzy jest także daleko idącą nadinterpretacją – wspomnianej blokady budynku telewizji nie można byłoby uznać za zamach stanu. Zresztą oprócz zwolenników ZRN mało kto byłby chętny poprzeć nową rewolucję.

Po wyborach parlamentarnych w 2012 r., gdy rządy z rąk Ruchu Narodowego przejęła koalicja Gruzjskie Marzenie, nastąpiło zwiększenie pluralizmu politycznego, także w wymiarze debaty o polityce w mediach. Wzmocnieniu demokracji sprzyja też przeniesienie większości prerogatyw władzy wykonawczej z urzędu prezydenta na premiera. Obecnie prezydent spełnia rolę arbitra i strażnika reguł demokratycznych. Pełniący tę funkcję, wywodzący się z Gruzjskiego Marzenia Giorgi Margwelaszwili, rzeczywiście krytykuje błędy rządu jego własnej formacji politycznej i z tego względu wszedł w konflikt z dawnymi kolegami partyjnymi – Gharibaszwilim oraz założycielem partii rządzącej i byłym premierem Bidziną Iwaniszwilim. Prezydent wyraził m.in. zaniepokojenie tym, że konflikt między władzą a opozycją wokół telewizji Rustawi-2 wpływa negatywnie na międzynarodowy wizerunek Gruzji.

Obecna równowaga polityczna i pluralizm medialny mogą być jednak nietrwałe. Gruzjskie Marzenie, wbrew obietnicom, porzuciło lub nie doprowadziło do końca szeregu ważnych reform, zwłaszcza w dziedzinie sądownictwa, administracji publicznej i samorządu lokalnego. Podstawowym problemem jest brak dobrze funkcjonującego, wolnego od nacisków polityków wymiaru sprawiedliwości. Obecny kryzys wokół sporu co do własności Rustawi-2 pokazuje, że sądy zbyt łatwo podejmują decyzje wygodne dla elity rządzącej, uderzające natomiast w interesy opozycji.

Wnioski i rekomendacje. Nadchodzące miesiące, zwłaszcza okres przed wyborami parlamentarnymi, będą szczególnie ważnym testem dla gruzińskiej demokracji. Można oczekiwać, że główni konkurenci – Gruzjskie Marzenie i Zjednoczony Ruch Narodowy – użyją wszystkich możliwych metod walki politycznej, włącznie z publikacjami w mediach materiałów kompromitujących przeciwnika (w tym także zdobytych w nielegalny sposób).

Istnieje też ryzyko nacisków władzy wykonawczej na prokuraturę i sądy w celu przyspieszenia lub rozpoczęcia nowych śledztw w sprawach dotyczących polityków ZRN. UE powinna stanowczo krytykować przypadki użycia wyroków sądowych jako narzędzia politycznego oraz naciskać na rząd w Tbilisi, aby priorytetem uczynił dalszą reformę wymiaru sprawiedliwości.

Oprócz kontynuacji wsparcia finansowego i technicznego dla transformacji sądownictwa i prokuratury, Unia i państwa członkowskie powinny rozbudowywać instrumenty wspierające lokalne organizacje pozarządowe i media monitorujące politykę rządu oraz decyzje gruzińskich prokuratorów i sędziów, zwłaszcza w przypadkach, które mają kontekst polityczny. Wsparcie grantowe dla gruzińskich NGO i niezależnych politycznie mediów powinno być rozwijane przez unijne fundacje i agencje, takie jak European Endowment for Democracy. Bardzo istotne będzie również zaangażowanie poszczególnych państw członkowskich w ramach swoich programów pomocowych i demokratyzacyjnych.

¹ Prezydent Gruzji Giorgi Margwelaszwili 4 grudnia br. podpisał dekret pozbawiający Saakaszwilego gruzińskiego obywatelstwa ze względu na przyjęcie przez niego obywatelstwa Ukrainy.